Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 1 Lutego 1908 Nr. 26

Cena Numeru
2 centy w Krakowie i Podgórzu: 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!
Prenumerata miesięczna w Krakowie i Podgórzu: 1 kor. (z odnoszeniem do domu 1 K. 50).
na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Numer „Nowin" kosztuje: w Krakowie i w Podgórzu 2 centy, na prowincyi 3 centy.
Każdy prenumerator „Nowin", który pozyska nam 5 abonentów (i prześle za nich prenumeratę) będzie przez miesiąc otrzymywał „NOWINY" **bezpłatnie.**

RZECZNIK NARODU.

W przeciwieństwie do innych państw w Austryi nie parlament, nie Izba posłów zajmuje się sprawami polityki zagranicznej, sojuszów i traktatów międzypaństwowych, lecz delegacye, a więc ciało, którego połowa członków nie ma kontakta z opinią publiczną i z nią się nie liczy. Dworska dyplomacya, a nie wola ludów rządzi więc austryacką polityką zagraniczną, a ludy, z powodu, iż Izba posłów kontroli dyplomacyi nie sprawuje, za mało zwracają uwagi na politykę zagraniczną państwa i opinia publiczna nie przywykła temi kwestyami się gruntownie interesować, zwłaszcza, że dwór i rząd przeprowadzały w delegacyach zawsze co chciały, a minister spraw zewnętrznych mógł skargi delegatów zbywać *ogólnikowemi frazesami*.

Ale stosunki te muszą się zmienić — i wola ludów musi wreszcie odzyskać wpływ decydujący na politykę zagraniczną monarchii.

Wymownym rzecznikiem tej opinii, przedstawicielem prawdziwej **woli narodu okazał się wczoraj prezes demokratyczny Koła polskiego, dr Głąbiński**. Jego męskie, energiczne, wolne od *dyplomatyzujących ogólników* (do jakich nas nasi politycy przyzwyczaili!) przemówienie w delegacyach wywrze w kraju, a niewątpliwie i za granicą silne wrażenie. Prezes Koła polskiego wykazał bez ogródek, że **sojusz z Prusakami jest dla Austryi fatalnością i nie daje żadnej rękojmi pokoju**, zaczem prezes Koła polskiego zażądał zupełnej zmiany **polityki austryackiej**, nie tylko w interesie Polaków, ale w interesie monarchii.

Prezes Koła Polskiego wystąpił śmiało i dobitnie jako rzecznik **opinii narodowej**; dzięki Mu za to! Dzięki Mu za tę dzielną obronę praw narodowych, za protest męski i niedwuznaczny przeciw gwałtom „alianta" austryackiego.

Za prezesem Koła stoi cały kraj — i solidaryzuje się z jego wywodami.

Polityka zagraniczna Austro-Węgier i Polacy.

Wiedeń. Komisya spraw zagranicznych delegacyi austryackiej obradowała wczoraj nad rozdziałem: „Etat ministerstwa spraw zagranicznych".

Przemawiali br. Merveldt i dr Barnreither.

Delegat Vukovic wskazuje, że trójprzymierze straciło na popularności. Atakuje Niemcy z powodu ich stanowiska wobec Austryi na Bałkanie i projektu wywłaszczenia w Poznańskiem. Skarży się na gwałty, dokonywane na Chorwatach w Węgrzech i podnosi konieczność rozwiązania kwestyi chorwackiej.

Del. Axmann oświadcza, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne trwa bezwarunkowo przy przymierzu z Niemcami, tej gwarancyi pokoju. Mowca ostrzega ministra spraw zagranicznych przed wszelkiemi ustępstwami wobec węgierskich żądań. — Wreszcie zapytuje, co minister zamierza uczynić wobec wielko-serbskiej akcyi w Bośni.

Mowa prezesa Koła polskiego: Sojusz z państwem niemieckiem nie daje rękojmi pokoju! — Austrya musi szukać związku z Francyą i Anglią!

Del. dr Głąbiński zauważa, że minister spraw zagranicznych słusznie wytyczył austryackiej międzynarodowej polityce dwa cele: popieranie skonsolidowania pokojowego rozwoju i pomnożenia ogólnych rękojmi, mających ludom zapewnić postępowanie bez troski na drodze moralnego i materyalnego postępu. Jest to postępowanie, które przyświeca austryackiej monarchii od samego początku konstytucyjnego życia, a które wśród Polaków zawsze znajdowało chętnych rzeczników i zwolenników, bez różnicy stronnictw. Zawsze było usilnem dążeniem Polaków popierać misyę monarchii w tym pokojowym duchu i zapewnić monarchii odpowiednie środki.

Dlatego uważają za swój obowiązek nie tylko wobec narodu, ale i wobec monarchii, wskazać na pewne poważne momenty w międzynarodowej konjunkturze europejskiej, które mogą unicestwić zamierzoną przez Austryę politykę konsolidacyi pokojowego rozwoju i zakwestyonować rękojmię, które mają zapewnić ludom bez troski rozwój na drodze moralnego i materyalnego postępu. Te poważne momenty widzimy w ekspanzyjnych prądach, które dają się zauważyć w państwie niemieckiem, zaprzyjaźnionem z Austryą zwłaszcza w państwie pruskiem, a które coraz silniej i gwałtowniej wpływają na politykę wewnętrzną Prus, jak i na zagraniczną politykę Niemiec. Wystarczy przytoczyć dwa znane fakty: wypadek marokkański, który w ostatniej chwili pokojowo został zażegnany i ciągłą przewagę skrajno nacyonalistycznych, tak zw. hakatystycznych tendencyj w kierownictwie pruskiego państwa, co z jednej strony objawia się w niesłychanej, przez cały świat cywilizowany, tak w obrębie Niemiec, jak i poza jej obrębem, potępionej polityce wytępienia Polaków, która wynosi się ponad prawo Boskie i ludzkie. Z drugiej zaś strony objawia się w śmiałych prądach ekspanzywnych na Wschodzie i Południu, przyczem prądy te tworzą poważny czynnik przy ukształtowaniu zagranicznej polityki i muszą dla tego przez każdego męża stanu być należycie ocenione, nawet gdyby się miał narazić na zarzut, że niektóre koła uważać to będą jako wmięszanie się w tak zw. wewnętrzne sprawy obcego państwa. — Przytoczone prądy mogą przedostać się do zagranicznej polityki Niemiec i kłam zadać wszelkim obliczeniom i kombinacyom, które opierają się na zasadzie ciągłości. Polacy dotychczasową zagraniczną politykę, opierającą się na trójprzymierzu, śledzili nie bez pewnych obaw i ostrzegali, gdyż mogli w historyi polskiego państwa i w historyi Austryi z XVIII. i XIX stulecia znaleźć dość dowodów, by nie ufać rządowi pruskiemu. Przecież to Polacy tak często w historyi państwa polskiego, a najdotkliwiej w r. 1790, uczynili z sojuszem pruskim najboleśniejsze doświadczenia, gdyż Prusacy przeciw swemu sprzymierzeńcowi zawarli umowę, zmierzającą do rozdziału Polski. Mowca przypomina bismarckowski traktat wzajemnego zabezpieczenia się z Rosyą.

Również nie można przeoczyć, że na polu gospodarczem Niemcy, przy silnej pomocy swej polityki, stają się coraz bardziej niebezpiecznymi konkurentami Austryi, co doprowadziło do tego, że Austryę w jej dawnych naturalnych polach zbytu na Bałkanie i Lewancie prześcignęli i po większej części Austryę stamtąd wyparli. Jeżeli minister spraw zagranicznych ekonomiczne otwarcie Małej Azyi i Mezopotamii przedstawia jako wielki czyn niemieckiego ducha przedsiębiorczości, to należy dodać, że ten wielki czyn w większej części przypisać należy także i niemieckiej polityce. Dla dobra Austryi byłoby o wiele pomyślniejszem, gdyby takie dzieło, jak kolej bagdadzka, przychodziło do skutku przy współdziałaniu austryackiego ducha przedsiębiorczości i austryackiej polityki. Mimo to nie chcieliśmy wziąć na siebie ciężkiej odpowiedzialności naruszenia rękojmi pokoju światowego, tem mniej, że naród niemiecki i państwo niemieckie umiemy ściśle odróżniać od rządu pruskiego, a ówczesnego niebezpieczeństwa ze strony Rosyi nie mogliśmy zapoznawać. Po wojnie rosyjsko-japońskiej europejski stosunek sił i założenie europejskiego pokoju doznały istotnej zmiany, gdyż europejska równowaga przesuniętą została na korzyść Niemiec.

Pruska polityka polska nie tworzy już specyalnego odcienia wewnętrznej polityki rządu pruskiego. Zwolennicy tej polityki zawsze uważali siebie, jako ogniwo w systematycznym łańcuchu niemieckiej działalności kolonizacyjnej w Europie środkowej. Niedawno nawet kanclerz Rzeszy ks. Bulow przesłał zgromadzeniu hakatystów w Bydgoszczy ciepłe słowa uznania. W sejmie Rzeszy, co prawda, okazało się, że twierdzenie, jakoby cały naród niemiecki stał poza tem przedłożeniem rządu pruskiego, jest pustym frazesem, i jest chlubą narodu niemieckiego, że znalazło się wśród niego wielu wybitnych przedstawicieli przeciwnych takim zarządzeniom. Poza takiemi przedłożeniami i dążeniami stoją jednakże niecierpliwi politycy, którzy musieli porwać za sobą pokaźną część opinii publicznej i wywierają wpływ na pruskie rządy i na niemieckiego kanclerza.

Cele i żądania tych polityków znane są z bogatej hakatystycznej i wszechniemieckiej literatury, lecz nie mogą się dać pogodzić z austryacką polityką, zmierzającą do ciągłości. Mowca wskazuje na dzieło byłego długoletniego prof. uniwersytetu lipskiego, Ernesta Hasse'go „Uber deutsche Politik", wedle którego Austro-Węgry miałyby być przekształcone w niemiecki kraj graniczny, a mianowicie ewentualnie i siłą, jeżeli to w drodze pokojowej nie byłoby możliwem.

Poddani austryackiego państwa nie doznają zupełnie zagwarantowanego im równouprawnienia; jeżeli oni należą do narodowości polskiej, mogą być ze swej ziemi za odszkodowaniem wypędzeni, a polscy robotnicy, nauczyciele, artyści, na podstawie znanych postanowień wyjątkowych są wydaleni według widzimisie policyi. Ciągle wyszukuje się nowe szykany i stosuje je, aby swobodny ruch austryackich poddanych w Prusiech uczynić iluzorycznym. Dopiero niedawno co, w tym miesiącu, pruskie ministerstwo zaprowadziło dla zagranicznych robotników na granicy wschodniej karty legitymacyjne, w których musi być podane nazwisko zgłaszającego się do pracy, jak i pracodawcy. W chwili, gdy robotnik znajdzie zajęcie u innego pracodawcy, zostaje wydalonym; w ten sposób usiłuje się związać robotnika z glebą jego pracodawcy i wydać na pastwę jego samowoli.

Jasnem jest, **że wśród takich okoliczności sojusz z państwem niemieckiem nie daje żadnej rę-**

Nowy Żyd wieczny tułacz

814 *według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

— Przybliż się pan przynajmniej i bądź uczestnikiem radości, którą przygotowałeś! — mówiła, ocierając sobie oczy, panna de Cardoville do Rodina, opartego o futrynę drzwi wchodowych i zdającego się przypatrywać tej scenie z wielkiem rozczuleniem.

Dagobert, na widok Rodina, przyprowadzającego dzieci, w pierwszej chwili osłupiały ze zdziwienia, ruszyć się nie mógł; lecz, słysząc słowa Adryanny i ulegając popędowi wdzięczności, że tak powiem, mimowolnej, rzucił się na kolana przed Rodinem i złożywszy ręce, jakby do modlitwy, zawołał przerywanym głosem:

— Przyprowadzając dzieci, ocaliłeś mnie...

— Niech cię Bóg błogosławi za wszystkie dobro, jakie czynisz! — zawołała Garbuska, idąc za ogólnym popędem.

— Moi łaskawi przyjaciele — odrzekł Rodin, udając, że tyle wzruszenia siły jego przechodzi — zanadto... prawdziwie, to zawiele... Przeproście za mnie marszałka... i powiedzcie mu, że dość dla mnie, gdy go widzę szczęśliwym.

— Proszę pana... racz się zbliżyć... — rzekła do Rodina Adryanna — niech przynajmniej pozna cię marszałek, niech cię zobaczy.

— Och! pozostań!.. pozostań panie, który nas wszystkich uszczęśliwiasz — dodał Dagobert, chcąc także przyczynić się do zatrzymania Rodina.

— Pani!... Duch opiekuńczy nie troszczy się już dobrem zdziałanem, ale tem, które jeszcze zrobić należy... — rzekł Rodin głosem udanej dobroci, zwróciwszy się do Adryanny. — Czy nie należy pomyśleć teraz o księciu Dżalmie?... Nie dopełniłem jeszcze mego obowiązku, a czas jest bardzo drogi... Dalej więc, dalej! — dodał, wysuwając się powoli z rąk Dagoberta — dzień dzisiejszy zaczął się tak dobrze, jak się tego spodziewałem: panu d'Aigrigny zdarto maskę, pani jesteś wolną, tobie, przyjacielu, zwróciłem krzyż, Garbuska ma zapewnioną opiekę, a pan marszałek całuje swoje dzieci... Ja, jaki taki miałem udział w tej powszechnej radości... moja część jest tak piękną... moje serce zadowolone... Do widzenia, moi przyjaciele, do widzenia.

To mówiąc, Rodin skłonił się grzecznie ręką Adryannie, Garbusce i Dagobertowi, a, wysuwając się powoli za drzwi, wskazał im uradowanym wzrokiem marszałka Simon, który, siedząc, łzami oblewając i całując swe córki, trzymał je na swych piersiach i wcale nie wiedział, co się wkoło niego dzieje.

W godzinę po tej scenie panna de Cardoville z Garbuską, marszałek Simon z córkami i Dagobert wychodzili z domu doktora Baleinier.

PROTEKTOR.

Indyanin w Paryżu.

Już od trzech dni panna de Cardoville wyszła z domu doktora Baleinier.

Następująca scena działa się w małym domku przy ulicy Białej, do którego Dżalma zaprowadzony został w imieniu nieznanego protektora.

Wystawmy sobie ładny salon okrągły, wybity materyą indyjską, na tle popielato perłowem, w desenie purpurowe, dla większej wydatności obciągane zrzadka złotą nitką; sufit ku środkowi niknął pod takiemiż draperyami, podwiązanemi grubym sznurem jedwabnym, u którego końców, nierówno spadających, zawieszone są, w kształcie żołędzia, małe lampki indyjskiej, złotej, misternej i filigranowej roboty. Te lampki, dziwnym, a dosyć często zdarzającym się w owych barbarzyńskich krajach pomysłem, służyły także do palenia w nich wonnych kadzideł; małe, okrągłe szkła błękitne, oświetlone ze środka lampy ogniem, błyskały tak czystym lazurem, iż lampy złote wydawały się jakby otoczone przeźroczystemi szafirami; lekkie obłoczki białawej pary wznosiły się bezustannie z tych lamp i szerzyły wokoło balsamiczny zapach.

Światło dochodziło do tego salonu (była wtedy godzina blizko druga po południu) przez małą cieplarnię, którą widać przez białą, czystą szybę, drzwi razem stanowiącą. Chińska stora, spuszczona, mogła to szkło zakryć lub miejsce jego zastąpić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WACHLARZE z piór strusich gazowe i koronkowe **RĘKAWICZKI** białe długie oryg. franc **Paski** modne
Perfumy franc. nowe zapachy, **Grzebienie** i szpilki ozdobne do fryzur poleca najtaniej **ANASTAZY FRONCZ**
MYDŁA, pudry, puszki, szczotki, grzebienie, wstążki, pończochy Kraków, Floryańska L. 17.

kojmi europejskiego pokoju i pokoju Austro-Węgier. Dlatego musi się znaleść inną rzeczywistą gwarancyę pokoju dla wszystkich narodów i dlatego kładziemy największą na to wagę, aby Związek Austryi z mocarstwami Europy zachodniej, a przedewszystkiem z Francyą i Anglią stał się silniejszym i ściślejszym. Mowca zastrzega sobie zabranie głosu co do pojedynczych punktów *exposé* w specyalnej dyskusyi, pragnie jednakże teraz wypowiedzieć życzenie, by kierownictwo spraw zagranicznych ze szczególną uwagą i z jak największą energią zajęło się interesami austryackich poddanych za granicą.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 10-tej przed południem.

Ustawa o wywłaszczeniu w pruskiej Izbie panów.

Izba przystąpiła do obrad nad załatwioną przez Sejm pruski ustawą w sprawie zarządzeń, celem „wzmocnienia niemczyzny“ w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem.

Kardynał książę biskup Kopp podnosi, że kilka stronnictw z ciężkiem sercem przystąpiło do ustawy. Mowca pragnąłby, aby rząd ustawę jeszcze raz poddał szczegółowemu zbadaniu, gdyż kwestya nie została jeszcze dostatecznie wyjaśnioną. Projekt przedstawią się jako postanowienie wyjątkowe, a postanowieniami wyjątkowemi nie można trwale państwem rządzić. (Głosy: Bardzo słusznie). Mowca żywi poważną troskę, że ludność polską zapędzi się w radykalizm, który nietylko rząd, ale wogóle każdy obywatel, aż do robotnika, musi zwalczać. Lecz wobec niesprawiedliwego i nieostrożnego postępowania ze strony rządu, jest takie zwalczanie niemożliwem. Rząd mówi, że nie chce gnębić Polaków, a wszakże przez wywłaszczenie wywoła nieufność. Jeżeli, powołując się na dobro państwa, łamie się tu nienaruszalne zasady, to te zasady przestają wogóle istnieć. Własność prywatna jest idealną zasadą całego świata kulturalnego, której nie wolno naruszać. Mowca proponuje przekazanie przedłożenia komisyi. (Oklaski).

Mowa kanclerza Bulowa.

Ks. Bulow: Stoimy wszyscy wobec powagi słów mowcy poprzedniego. Ale i ja mogę dla siebie żądać uznania, że nigdy nie naruszyłem praw Kościoła katolickiego i będę się o to starał, aby także i przy tej ustawie to się nie stało. Przy projekcie tym w ostatnim rzędzie idzie o to, czy nasza marchia wschodnia ma być polską, czy niemiecką. Nie chcę się wdawać w opis wspaniałej organizacyi narodowo-polskich stowarzyszeń, związków etc., ale zwracam uwagę, że nasza marchia wschodnia, której jedna prowincya ma granicę odległą o 15 mil od Berlina, jest *pars minoris resistentiae*, którą się musi rychło poprawić, aby przez ostre zasłabnięcie nie powstało poważne niebezpieczeństwo dla naszego państwa. Musimy prowadzić dalej dzieło króla Fryderyka Wielkiego i Bismarcka. Właśnie przed 22 laty powiedział tu mój wielki poprzednik: „Polskę musi się na stałe obsadzić niemieckimi osadnikami“. Wobec polskiej agitacyi nie można w dotychczasowy sposób dalej postępować.

Nigdy nie można tej ustawy uważać za precedens do wywłaszczenia wielkiej własności wogóle. Nigdy ani konserwatywne, ani liberalne ministeryum, ani też parlament nie dałyby na to swej aprobaty. Żądamy surowego środka, wywłaszczenia jako postanowienia wyjątkowego, wobec wyjątkowego stanu. Jestem wolny od wszelkiej niechęci wobec polskich współobywateli (!), ale idzie o zabezpieczenie tego, co zdobyła kultura niemiecka. Musimy się o to starać, aby, co ojcowie niemieccy zapracowali, niemieccy wnukowie odziedziczyli. (Oklaski stronnictw rządowych).

Dalsza dyskusya.

Ks. Radziwiłł: Przedłożenie jest sprzeczne z konstytucyą i z zasadami o prywatnej własności, uznanemi przez cały świat cywilizowany. Polska ludność żąda sprawiedliwości, a nie jakiejś opieki. To jej zagwarantowano, kiedy kraj jej obejmował król Fryderyk Wielki, który powiedział do dziada mówcy, ks. Radziwiłła: Proszę pozyskać dla mnie serca mych poddanych przez sprawiedliwość, porządek i bezpieczeństwo prawne.

Starszy burmistrz dr Adikes oświadcza, że walce narodowościowej musi się jak najszybciej koniec położyć. Powody bezpieczeństwa wojskowego (?!) wymagają twardych zarządzeń.

Dr Koerte podnosi, że po raz pierwszy żąda się wywłaszczenia z powodów politycznych. Taka ustawa musi dotkniętych nią usposobić wrogo dla państwa. Państwo niemieckie stoi tu u punktu zwrotnego. Czy nie byłoby tu zadaniem Izby panów odpowiedzieć: nie!

Minister skarbu Rheinbaden oświadcza, że polityka pojednawcza rządu zwiększyła tylko agitacyę. Wywłaszczenia nie żąda się z motywów politycznych, lecz z narodowych. Polscy chłopi będą teraz ziemię swą łatwiej sprzedawać, gdyż wielokrotnie wstrzymywał ich nacisk agitacyi.

Prezydent wyższego sądu Hamm uważa wątpliwości wobec ustawy za przesadzone.

Hr. Thiele-Winkler uważa przedłożenie za błąd. Polakom odbierze się jedną ekonomiczną podstawę, ale da im się w zamian podstawy inne, które zrobią ich ruchliwszymi i silniejszymi. Cała polityka kolonizacyjna była błędną. Mówca proponuje wysyłanie do marchii wschodniej najlepszego materyału urzędniczego i zakładanie tam szkół niemieckich państwowych, a zwinięcie komisyi kolonizacyjnej.

Minister Arnim odpowiada, że do marchii wschodniej wysyła się zawsze najlepszy (!) materyał urzędniczy.

Starszy burmistrz Bender oświadcza, iż mylą się ci, co sądzą, że przez naukę niemiecką polskie dzieci można zrobić Niemcami. Dla marchii wschodniej rząd przedtem mało robił. Najlepszym środkiem przeciw Polakom jest sprawiedliwa administracya, aby Niemcy w marchii wschodniej znowu stanęli na silnych nogach. Przedłożenie robi pokojowych Polaków dzikimi.

Hr. Droste-Vischering odrzuca przedłożenie, gdyż jest ustawą wyjątkową i prowadzi do konfiskaty dóbr.

Uchwała.

Na tem dyskusyę zamknięto i po przekazaniu przedłożenia komisyi, złożonej z 25 członków, Izba odroczyła się na nieoznaczony czas.

Przyszłe losy ustawy.

Berlin. Los ustawy wywłaszczającej w Izbie panów **nie jest jeszcze zapewniony.** Konserwatywna „Kreuz Ztg“ stwierdza, że panuje w Izbie prąd przeciwny ustawie; podnoszą, że zagraża ona także niemieckiej własności, że się na nic nie przyda, a jednak jest bezprawiem, niejako rewolucyą u góry. Większa część Izby panów jest dziś skłonną odrzucić ustawę, a natomiast zawotować większe środki finansowe na kolonizacyę, prawo pierwokupu dla rządu, oraz ustanowić granicę obdłużenia dóbr. Granica ta służyć ma na to, aby utrudnić konkurencyę polskich banków, które przy gotówkowej wpłacie tylko dziesięciu procent ceny kupna, oddają grunta na własność.

Z ruchu przedwyborczego.

Akcya w powiecie krakowskim.

W okręgu krakowskim, jak wiadomo, ludowcy postawili kandydaturę włościanina Franciszka Ptaka z Bieńczyc; jak słychać przeciwko Ptakowi kandydować ma ks. Szponder jako „niezawisły centrowiec“.

Opowiadają nawet, że i socyaliści chcą postawić własnego kandydata, który jednak oczywiście żadnych zgoła nie ma widoków, bo socyaliki tylko w czterech gminach podmiejskich mają trochę zwolenników.

Dalsze powiaty i miasta.

W Limanowej kandydatów nie brak. Są kandydaci z ramienia „prawicy narodowej“, ludowców, centrum i konserwy: ks. Rzeszódko, Mars, Zuk, Skarszewski i ludowiec Wincenty Orzeł.

W Grybowskiem kandyduje z ramienia Unii demokratycznej b. poseł Huza, z ramienia ludowców Jan Cieluch, prócz tego hr. Bobrowski i Rusin radykał.

Z kuryi miejskiej Gorlice-Jasło zgłosili dotychczas swe kandydatury: ks. Pastor i inż. Zygmunt Zieliński z Jasła. Wspominają tu też o zamierzonej kandydaturze konserwatywnej, a wówczas księdzu Pastorowi konserwatyści wyznaczyliby inny okręg.

Odezwa Starorusinów (moskalofilów) k'hałyckoj Rusi.

Rada staroruska wydała odezwę wyborczą. Starorusini wiedzą, że hasło „o wyparciu Polaków za San“ jest głupstwem, więc chcą znaleść z Polakami modus vivendi. — Natomiast z Ukraińcami zapowiadają walkę na śmierć i życie.

Przytaczamy ustęp odezwy:

„Nam nie jest straszną walka z narodem polskim. Będziemy walczyć z nim, jak naród z narodem, otwarcie, kulturalnie, za naszą sprawę narodową: bliskim bowiem jest czas, kiedy brat Lach przejmie się przekonaniem, że przyszłość Polski nie w walce z Rusem, lecz w ściślej z nim łączności i wspólnej miłości ku Słowiańszczyźnie. Lecz bezlitośnie naród ruski walczyć będzie ze swym wrogiem domowym, z narodowym separatyzmem, ze swymi narodowymi odszczepieńcami i zdrajcami. Z nimi, którzy naród nasz demoralizują, spaczają jego światopogląd, odejmują mu nazwę narodową, zatruwają jego duszę — może być tylko walka na życie i śmierć!“

Ludożerstwo.

„S. Zap. Tiel.“ donosi o następującym nieprawdopodobnym wypadku, jaki się zdarzył we wsi Kiszeniowo, w gminie Subocz w powiecie wilkomierskim:

Mieszkanka Kiszeniowa, Konstancya Januszkiewiczowa, miała u siebie na wychowaniu ośmiomiesięczną wnuczkę, Paulinę, powierzoną jej opiece przez matkę, robotnicę z sąsiedniego majątku. — Przy Januszkiewiczowej mieszkało jeszcze dwoje młodszych jej dzieci, 27-letnia jej córka i 24 letni syn. Cała rodzina przymierała głodem, żyjąc z jałmużny i nędznych zarobków przygodnych. W wigilię Bożego Narodzenia syn i córka poszli po jałmużnie, niemowlę zaś zostało z babką w domu. Okrutna kobieta oddawna już uważała, że dziecko jest tylko zawadą, a korzystając ze sposobności, zamknęła drzwi na zasuwę i przystąpiła do dziecka z nożycami, do strzyżenia owiec, w ręku — Dziecię zaczęło płakać. Babka wszakże, nie zważając na łzy i żałośne krzyki swej wnuczki, zarżnęła dziecko, wyjęła wnętrzności, pocięła ciało w kawałki i wstawiła w garnku do gorącego pieca.

Gdy dzieci powróciły i zapytały, co się stało z maleńką, Januszkiewiczowa odpowiedziała, że odniosła ją do Subocza i oddała na wychowanie pewnej bogatej rodzinie. Dzieci jej najprzód uwierzyły, potem wszakże, widząc wzburzenie matki, powzięły podejrzenie. Na zapytanie, skąd wzięło się mięso, Januszkiewiczowa dała również kłamliwą odpowiedź.

Nazajutrz rano, w dzień Bożego Narodzenia, stara wyjęła z pieca garnek, wlazła na piec i poczęła jeść. Dzieci jej także jadły mięso, smak którego wydał im się wszakże dziwnym. I zbrodnia byłaby może uszła bezkarnie, gdyby córka przypadkowo nie spojrzała w kąt, gdzie zbierano śmiecie. Zauważywszy tam coś białego, podeszła bliżej i z przerażeniem poznała, że była to rączka dziecka. Opowiedziała ona o tem sąsiadom, którzy udali się za nią. Januszkiewiczowa spostrzegłszy obcych ludzi, zasunęła zasuwę u drzwi, a gdy je wyłamano, pochwyciła siekierę i uderzyła nią w twarz najbliżej znajdującego się Szewczulisa. Na szczęście okazało się, że rana nie była niebezpieczną. Z trudem wyrwano siekierę z rąk rozwścieczonej kobiety. Wezwana policya znalazła w śmieciach drugą rączkę dziecka i obgryzione kości nóg; w łóżku zaś zakrwawioną chustę i nożyce do strzyżenia owiec.

Widząc, że żadne wykręty nic już nie pomogą, stara opowiedziała ze szczegółami o swoim zwierzęcym postępku: „Nadchodziły święta, pieniędzy na kupno mięsa nie było, a tu jakiś głos wciąż mi podszeptywał: zarznij, zarznij dziecko. Zły się wmieszał: posłuchałam i zarznęłam“ — mówiła Januszkiewiczowa, gdy ją zaaresztowano.

Z KRAJU.

Z Bochni piszą nam: Zabawa taneczna „Sokoła“ bocheńskiego, zapowiadająca się świetnie, odbędzie się, nie jak poprzednio donosiliśmy 11 lutego, ale dnia 15 lutego br.

W pobliskiej wsi koło Bochni, w Pogwizdowie, zdarzył się onegdaj straszny wypadek. Włościanie tamtejsi, Wawrzyniec i Marya Tabakowie, jedząc kolacyę, gęsto zakrapiali ją wódką. Gdy humory zaróżowiły się, powstała nagle między nimi kłótnia, w czasie której Tabakowa uderzyła męża w piersi w okolicę serca tak silnie, że przewrócił się na łóżko. Po kilku minutach jednak powstał Tabaka z łóżka, wypił jeszcze „na umor“ dwa kieliszki, lecz były one już w jego życiu ostatnie, gdyż w tej chwili upadł znowu na ziemię i zakończył życie.

Straszny wypadek. Z Tarnopola piszą: Onegdaj przy ścinaniu drzewa w lesie Proniatyńskim, majątku hr. Mirowej pod Tarnopolem, tak nieostrożnie zbliżył się do upadającego kloca rębacz Nikifor Kutny, że gałęzie tegoż zaczepiły czapkę na głowie i też wraz z połową skóry zerwały. Kutny odwieziony do tutejszego szpitala leży w agonii. Komisya sądowa badająca sprawę tę, szczegółowo wypytywała, kto dozorował w lesie i kto winien wypadkowi.

Tęcza w zimie. Z Gorlic donoszą, że dnia 28 b. m. padał tam rzęsisty deszcz, a potem około 4-tej po południu wystąpiła wspaniała tęcza.

Oryginalne samobójstwo. W Dobrosinie, w pow. żółkiewskim, pozbawił się życia w oryginalny sposób 16-letni Mikołaj Sluha, syn tamtejszych włościan. Oto podniósł drągiem do góry stojącą w stodole młocarnię, włożył pod nią głowę, a usunąwszy drąg na bok, spowodował upadek młocarni, która przygniotła mu głowę tak silnie, iż poniósł śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa miała być obawa kary za spełnioną kradzież.

Nowy dyrektor kolei w Stanisławowie. Radca rządu Gustaw Geyer został zamianowany radcą dworu i dyrektorem kolei państw. w Stanisławowie.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Chmury“.

Uniwersytet ludowy: „Nowe ustawy antipolskie w zaborze pruskim“, wykł. p. J. K. Maćkowski g. 9 w.

Bale: W Resursie urzędniczej (kostyumowy) g. 9 w. — W hotelu Kleina krawców — W „Sokole“ podg. szkoły tańców Dolińskiego.

Zabawy taneczne: W „Ognisku“ nauczycielskiem g. 8 wiecz. — W „Związku akademickim“ g. 7 w. — W „Sokole“ krak. drukarzy g. 9 w. — W Klubie pocztowym kolejarzy.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematogr. g. 8 wiecz.

Teatr Kineton: Przedstawienia kinematogr. g. 5, 6¾ i 8½ w.

Gromnice. Święto Matki Boskiej gromnicznej przypada w tym roku na niedzielę. W dniu tym we wszystkich kościołach odbędzie się przed sumą święcenie świec woskowych, zwanych gromnicami. Na Rynku, przed kościołem N. P. Maryi wczoraj już stanął długi szereg prowizorycznych straganów z gromnicami, przy których dzisiaj ruch panował ogromny, bo tradycya nakazuje, aby w każdej chrześcijańskiej rodzinie święcono gromnicę. W święto Matki Boskiej gromnicznej podczas sumy rozlegną się po raz ostatni kolendy, których już potem śpiewać w kościele nie wolno. W dniu tym również zostaną usunięte znajdujące się w niektórych, zwłaszcza klasztornych kościołach, od święta Trzech króli, t. zw. „szopki“.

Uczczenie jubileuszu cesarskiego. Wczoraj odbyło się pod przew. I. wiceprezydenta dra Szarskiego posiedzenie komisyi jubileuszowej w sprawie uczczenia przez Kraków 60-letniej rocznicy rządów cesarza Franciszka Józefa. Komisya uchwaliła zaproponować Radzie miejskiej przeznaczenie na ten cel 100.000 koron. — Z tego 70.000 k. uchwalono przeznaczyć na założenie w Krakowie publicznej Biblioteki i Czytelni, resztę zaś, tj. 30.000 kor. przeznaczyć w połowie na kolonie wakacyjne w Kochanowie, zaś w drugiej połowie na obie kolonie, katolicką i izraelicką, w Rabce. Referentem tej sprawy w pełnej Radzie wybrano radcę m. Domańskiego.

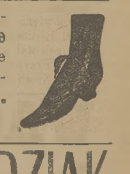
W sprawie Muzeum Przemysłowego. Wczoraj odbyło się pod przew. prezydenta dra Leo posiedzenie komitetu dla spraw Muzeum przemysłowego, na którem dyr. Stryjeński zdawał sprawę z dotychczasowego rozwoju instytutu dla popierania drobnego przemysłu i rękodzieł, oraz z pertraktacyi w tej sprawie z Wydziałem kraj. Komitet upoważnił prezydyum do odniesienia się do wszystkich interesowanych czynników w celu mianowania delegatów do kuratoryi instytutu. Dalej przyjął komitet do wiadomości sprawozdanie o kursie blacharskim, oraz relacye o staraniach poczynionych w sprawie wycieczki rękodzielników na wystawę technologiczną w Wiedniu. Uchwalono wstrzymać się z zorganizowaniem wycieczki, dopóki rząd nie zapewni wydatniejszej subwencyi. Na przedstawienie Dyrekcyi Muzeum komitet uchwalił powołać na kierownika artystycznego sali rysunkowej przy Muzeum znanego artystę p. Czaykowskiego. Następnie na wniosek radcy dra Benisa uchwalono poczynić starania o uzyskanie wydatniejszej pomocy dla instytutu z nadzwyczajnego kredytu w kwocie 800.000 kor., wstawionego do budżetu państwa na cele popierania drobnego przemysłu. Dalej wybrano jednogłośnie prezydenta dra Leo delegatem gminy i instytutu do przybocznej Rady państwowej dla popierania drobnego przemysłu w Wiedniu. W końcu uchwalono wezwać Dyrekcyę Muzeum, by szczegółowy program i szkice budowy nowego gmachu dla Muzeum i instytutu przedłożyła komitetowi najpóźniej do końca lutego b. r.

Kierownikiem oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza aż do czasu obsadzenia nowego prymaryusza mianowany został dr Stanisław Kwiatkowski, I-szy sekundaryusz tegoż oddziału.

Zbyszko-Cyganiewicz, znany atleta, występuje obecnie w Anglii, gdzie również, jak donoszą dzienniki, święci tryumfy. Dnia 24 b. m. walczył Cyganiewicz w Holborn Empire z Turkiem, Karą Sulimanem. Wśród interesujących się zapasami niemałe powstało zdziwienie, gdy się dowiedziano, że jako jeden z punktów obopólnej ugody między Cyganiewiczem a Sulimanem był — obowiązek brania ciepłej kąpieli na godzinę przed zapasami. Okazało się jednak, że warunek ten był konieczny dla usunięcia nieprawidłowości w walce, gdyż przekonano się, że atleci tureccy i wogóle azyatyccy, zazwyczaj namaszczają sobie przed walką ciało jakimś tłustym płynem, wobec czego uniemożliwiają racyonalne chwyty. Walka z Sulimanem, który należy do najtęższych atletów świata, skończyła się tryumfem Cyganiewicza.

Ilu jest adwokatów w Krakowie. Wyszło w tych dniach z druku sprawozdanie krakowskiej Izby adwokackiej. Według statystyki, zamieszczonej w sprawozdaniu, w Krakowie jest razem 123 adwokatów, z tych 71 wyznania katolickiego, a 52 wyznania mojżeszowego. Najstarszym adwokatem w Krakowie jest dr. Władysław Markiewicz, najmłodszym zaś dr. Eliasz Rattler. W zachodniej Galicyi adwokatów, należących do krak. Izby adw. jest ogółem 229, w tem 117 katolików i 112 żydów.

„Szkoła“ Z. Kaweckiego na prowincyi. Otrzymujemy następujące pismo: Wobec fałszywych pogłosek, jakobym nie ja, ale kto inny nabył „Szkołę“ Z. Kaweckiego — oświadczam publicznie, że wyłączne pra-


Magazyn Obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci pod firmą: — PIERWSZA KRAKOWSKA — SPÓŁKA SZEWCÓW przy ulicy ZWIERZYNIECKIEJ L. 4 (obok drukarni Anczyca) POLECA swój bogato zaopatrzony skład obuwia wykonanego z największą elegancyą, według najnowszych fasonów. — Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość i po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreśle się za firmę WALENTY KORTA. 674

Pierwszy Najtańszy Magazyn Mebli Kraków, Floryańska L. 36, I. p. pod firmą KAJETAN DUDZIAK 646
poleca kompletne urządzenia pokoi, oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie po cenach możliwie niskich.

wo grania „Szkoły“ na prowincyi ja nabyłem i zorganizowałem już towarzystwo, rozpoczynając w dniu 16 lutego szereg przedstawień od Tarnowa. Gdyby kto inny zechciał wystawić tę sztukę na prowincyi, pociągnę go bezwzględnie do odpowiedzialności sądowej.

Eugeniusz Kalinowski, art. dram.

Koncert na dochód stow. panien Ekonomek odbędzie się d. 14 lutego b. r. w sali Starego teatru. W koncercie tym wezmą udział: słynny czeski artysta-skrzypek Jarosław Kocian, jeden z najlepszych wirtuozów dzisiejszej doby, a współzawodnik Kubelika; zaszczytnie w kołach warszawskich znana z występów w Filharmonii śpiewaczka, pani Viertel de Sambuc oraz orkiestra 13 p. p. pod kierunkiem kapelm. p. J. N. Hocka. Niezwykłą atrakcyą będzie również koncert fortepianowy Wł. Żeleńskiego, wykonany przez p. prof. dr. Franciszka Bylickiego z tow. orkiestry. Warto przypomnieć publiczności krakowskiej, że PP. Ekonomki nigdy nie nadużywają znanej ofiarności m. Krakowa, bo pracą w łonie stowarzyszenia zaopatrują w sposób nader wydatny najuboższą ludność naszego miasta, zwłaszcza biedną dziatwę w odzież, szczególniej w porze zimowej. Własnemi funduszami, zebranemi wśród szczupłej garstki członków, gospodarują wzorowo. Poprzeć materyalnie koncert tego stowarzyszenia, znaczy spełnić dobry uczynek. Bilety po 6, 4, 3, 2 i 1 koronie sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego od g. 9—12 rano i od 3—6 popoł.

Sprawa Dobrodzickiej. Jak nam donoszą z Wadowic, rozprawa przeciw p. Dobrodzickiej odbędzie się 18 i 19 lutego b. r.

Ordery kotylionowe. Towarzystwo obrony polskiego przemysłu i handlu „O własnych siłach“ zwraca uwagę wszystkich tańczących, że wszelkie ordery kotylionowe i inne świecidełka karnawałowe są wyłącznie pochodzenia polskiego. Zwraca się przeto z gorącą prośbą w imię patryotyzmu, zwłaszcza do żywiej odczuwających naszych pań i panien, by nie dozwalały zdobić się wyrobami naszych wrogów. Gdy panie objawią swą wolę stanowczo, nie przyjdzie trudno aranżerom balu obmyśleć odznaki równie piękne, a patryotyczne, bo pozostawiające grosz w kraju.

Porządki tramwajowe. Publiczność, jeżdżąca tramwajem, skarży się ciągle na przepełnienie wozów. Na platformach znajduje się czasem tylu ludzi, że panuje tam poprostu tłok taki, iż o jakiejś wygodzie dla publiczności niema mowy. Najważniejszą przyczyną tych nieporządków jest to, że dyrekcya tramwaju za mało wozów wysyła na miasto. W godzinach rannych np. i południowych, kiedy dzieci idą do szkoły lub wracają do domu, wozy tramwajowe są nabite dzieciakami i w jednym mieści się ich zazwyczaj tyle, ile się ich w dwóch wozach powinno znajdować.

Generalna inspekcya kolejowa przy reambulacyi ruchu wozów tramwajowych postanowiła w porozumieniu z magistratem i dyrekcyą policyi, że na przedniej platformie wozu tramwajowego może się mieścić najwyżej 5, a na tylnej 7 osób. Nad wypełnieniem tego postanowienia czuwać będą organa policyjne, należałoby jednak, aby publiczność sama, ze względu na swój własny interes, słuchała instrukcyi konduktorów i nie uniemożliwiała im przestrzegania tego przepisu. Najważniejszą rzeczą jest jednak, aby Dyrekcya tramwaju wysyłała większą ilość wozów. To najlepiej zapobiegnie dzisiejszemu porządkowi w tramwajach.

Z życia młodzieży. Na walnem zebraniu „Akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego“, które odbyło się dnia 25 stycznia ukonstytuował się wydział następująco: prezesem wybrano ponownie p. K. Krzyżanowskiego, jak również ponownie wiceprezesem p. H. Grossera, sekretarzem p. Z. A. Wiocha. Do wydziału weszli ponownie: panna J. Derychówna (skarbnik), p. Z. Li.as (przew. komitetu art.), p. A. Elmer (gospodarz), p. G. Przychocki, a nadto pp. B. Polakiewicz, St. Wojewski, K. Chmielewski (bibliotekarz), Wł. Rutkowski, Z. Żukrowski. Do komisyi szkontrującej weszli ponownie: p. W. Wysocki (przew.), A. Jeziorski i St. Szołajski.

„Życie“ Ak. koło art.-lit. urządza w niedzielę d. 2-go lutego odczyt kol. Walickiego p. t.: „Świat fantazyi w dziełach St. Wyspiańskiego“ w Coll. Nov. sala nr. 43. Początek o godz. 11-tej. Wstęp 30 hal., dla członków wolny.

Walne zgromadzenie „Eleuteryi“ oddziału krakowskiego odbędzie się w niedzielę d. 2-go lutego we własnym lokalu Rynek gł. 17 II p. Na porządku dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia i sprawozdanie sekretarza, 3) sprawozdanie komisyi skontrującej, 4) wybór zarządu, 5) wnioski i interpelacye. Początek o godz. 6-tej, w razie braku kompletu o godz. 7-ej z ważnością uchwał na zgromadzeniu zapadłych. Ze względu na ważność spraw zarząd wzywa wszystkich członków o przybycie.

Polowanie na naiwność ludzką. W ostatnich latach zaczęły się u nas w podrzędniejszych zwłaszcza szynkach i restauracyach pojawiać rozmaitego rodzaju automaty, przeważnie pruskiego wyrobu, służące poprostu tylko do wyłudzania grosza od naiwnych. Jak się dowiadujemy, w kilku szynkach krakowskich zaprowadzono w ostatnich tygodniach nowe automaty pruskie, już specyalnie na naiwność ludzką obliczone. Do aparatu tego rzuca się przez stosowny otwór 10 halerzówkę; jeżeli ta 10 halerzówka w swoim biegu potrąci o pewną sprężynę, wylatuje z aparatu blaszana marka, za którą właściciel lokalu, w którym się aparat ten znajduje, wydaje szklankę piwa. Stwierdzonem zostało, że na 10 rzuconych 10 halerzówek zaledwie jedna wygrywa, cała manipulacya obliczona jest na bezczelny wyzysk. Podobno przedsiębiorstwo tych aparatów daje szynkarzowi oprócz zapłaty za piwo jeszcze 10 prc. od swego dochodu, zyski więc musi ciągnąć nie małe. Należałoby się postarać o usunięcie tych oszukańczych aparatów z lokalów, w których się one znajdują.

Żydzi w miastach galicyjskich. Według sprawozdania galicyjskiego statystycznego biura krajowego stosunek procentowy żydów po miastach galicyjskich przedstawia się następująco:

Oprócz Lwowa i Krakowa, gdzie liczba żydów wynosi 43.412 i 25.430 mieszkańców, następujące miasta wykazują więcej jak 10.000 żydów: Kołomyja 16.417, Przemyśl 13.319, Stanisławów 13.826, Tarnów 12.484, Tarnopol 13.330, Brody 11.854. 8 miast wykazuje 4—10.000 żydowskich mieszkańców: Drohobycz 8.678, Stryj 8.554, Buczacz 6.730, Rzeszów 6.144, Chrzanów 5.504, Podgórze 5.414, Złoczów 5.257, Rawa 5.098.

Najbardziej żydowskiem miastem w Galicyi są Brody, bo ludność żydowska wynosi tam 72·1 proc. Większość już posiadają żydzi w Buczaczu 57·3 proc., w Rawie 57·1 proc., w Kałuszu 55 proc., w Chrzanowie, w Sanoku, w Złoczowie 41·9 proc., w Stanisławowie 51·3 proc., w Gorlicach i w Kołomyi 50·8 proc. Więcej jak 1/3 całej ludności miejskiej stanowią żydzi w miastach: Żółkiew, Rzeszów, Drohobycz, Tarnów, Sokal, Stryj, Przemyśl i inne.

Złodzieje krakowscy są widocznie dobrymi smakoszami, przynajmniej ci, którzy w ostatnich tygodniach popisywali się swoją sztuką w naszem mieście. Donosiliśmy onegdaj, że nieznani złodzieje skradli p. Beckowej całą beczułkę starego węgrzyna, który sobie z flaszek spuścili do beczki. Wczoraj znowu skradziono p. Redykowi ze sklepu cztery bażanty, a w jednym ze sklepów na ulicy Floryańskiej skradziono dwa uleżywe indyki. Widocznie w tych ciężkich czasach drożyźnianych członkowie cechu złodziejskiego wolą już kraść same smakołyki. Ano, jak za kradzież wogóle grozi im kryminał, to juścić lepiej „siedzieć“ za coś porządnego, jak np. za beczułkę śledzi lub moskali...

Za obrazę religii. Przed trybunałem karnym stanął wczoraj czeladnik piekarski, Kasper Rozpąd, oskarżony o zbrodnię obrazy religii. Trybunał, udowodniwszy mu prawdziwość popełnienia zbrodni, skazał Rozpąda na 6 tygodni więzienia z postem co tydzień.

Złe świadectwa szkolne były wczoraj w niejednej rodzinie przyczyną skarg, narzekań, wybuchów złości itp. rzeczy. Zawsze to dla rodziców rzecz nie wesoła, gdy dziecko przyniesie złe świadectwo, ale trzeba przyznać, że i młodzież odczuwa swoje błędy. Dowodzi tego choćby fakt, że wczoraj dwaj malcy, właśnie z powodu złych świadectw, nie chcąc się narazić na chłostę i wymówki, uciekło z domu rodzicielskiego. Jeden malec nazywa się Michał Kołodko, drugi Franciszek Kruszyna. — O ucieczce ich zawiadomiono policyę.

Chłodnia państwowa, pospolicie zwana „pod telegrafem“, zaczyna się w miarę ocieplania temperatury coraz bardziej zaludniać. Wczoraj gościło w niej 106 aresztantów, których trzecią część zabrano podczas obławy. Kilkunastu przetransportowano dzisiaj do sądu — reszta pozostała na dłuższy lub krótszy czas w „chłodni“.

Złodzieje o kilku nazwiskach. Od dłuższego czasu grasowała po Wolnicy i po Kaźmierzu wogóle szajka złodziei, którzy z wozów, stojących na placu Wolnica, kradli masło, jarzyny i t. p., stając się istną plagą włościan, którym nieraz kradli zakupy, za ostatnie sprawione pieniądze. W ostatnich czasach popełniono nadto na Kaźmierzu cztery włamania do sklepów. Nie ulegało wątpliwości, że włamania te pozostają w związku z owymi drobnymi kradzieżami, w tym też kierunku policya rozpoczęła śledztwo, które wydało rezultaty. Ajent policyjny p. Czupil aresztował wczoraj trzech złodziei, znanych już dobrze policyi, którzy, jak się okazało, byli sprawcami owych 4 włamań na Kaźmierzu.

Jeden z aresztowanych, zapytany o nazwisko, podał, że się nazywa Józef Łopatka i jako taki został doprowadzony na policyę. Okazało się jednak w toku śledztwa, że jegomość ten był już kilkakrotnie gościem pod „Telegrafem“ i to raz jako Wojciech Kowalik, raz jako Karol Zieliński, a faktycznie wyszło na jaw, że nazywa się Edward Bułat, pochodzi z Budzanowa koło Wieliczki i był już kilkakrotnie karany za zbrodnię, aczkolwiek ma dopiero 18 lat. Drugi złodziej, który się podał naprzód za Wojciecha Zwiędniałego, był dawniej aresztowany jako Józef Morawa, a faktycznie, jak stwierdzono, nazywa się Wojciech Godzik. I on już niejednokrotnie zapoznawał się ze świętym Michałem. Trzeci wspólnik, Piotr Tylko, podał prawdziwe nazwisko. Złodziei odstawiono do sądu.

Operator kieszonkowy. Na dworcu kolejowym aresztowano wczoraj niejakiego Michała Kłaka, kelnera ze Lwowa. Kłak przyczepił się do wracających z Prus dwóch robotników Mikołaja Michajły i Dmitra Tylowskiego i w chwili, kiedy ci wyrobnicy kupowali sobie przy kasie kolejowej bilety, usiłował wyciągnąć Tylowskiemu z kieszeni pugilares z 82 kor. Zamiar się nie udał, bo Tylowski miał właśnie rękę w kieszeni i udaremnił kradzież. Wtedy Kłak zwrócił się do Michajły i wyciągnął mu z kieszeni tytonierkę. Michajło chwycił go za rękę, ale gdy go oddał w ręce policyi, spotrzegł, że mu skradziono 44 kor. Aresztowany Kłak w drodze na policyę pobił Tylowskiego, pobił i żołnierza policyjnego, a na inspekcyi policyjnej powybijał szyby, tak, że się sam pokrwawił. Zatrzymano go w aresztach policyjnych. Jak się zdaje, Kłak należy prawdopodobnie do niebezpiecznych złodziei.

Amator flaszek. W składzie piwa p. Tylki zauważono, że w ostatnich czasach popełniano tam kradzieże flaszek. W ciągu ostatnich trzech tygodni skradziono tych flaszek kilka tysięcy. Wczoraj przyłapano 17-letniego Adama Raciaka w chwili, gdy skradł kilka flaszek i sprzedawał je w jednym ze sklepów żydowskich na Kaźmierzu po 4 halerze. Raciaka aresztowano, gdyż ciąży na nim podejrzenie, że to on właśnie popełniał te kradzieże.

Awanturnik. Onegdaj aresztowano w ul. Mostowej na Kazimierzu 44-letniego wyrobnika Antoniego Sulikowskiego, który w stanie pijanym zaczepiał przechodniów i lżył ich ostatniemi słowy.

Kobieta hyeną emigracyjną. W całym szeregu aresztowanych, którzy jako nieuprawnieni agenci wywożą do Prus robotników z całego kraju, w piątek przytrzymała policya podgórska na stacyi w Płaszowie 18-letnią Karolinę Cygan. Aresztowana wiozła ze sobą do Prus kilkunastu robotników i robotnic z pow. tarnobrzeskiego.

Drugi kabaret z zabawą taneczną „Związku akademickiego“, który odbędzie się w sobotę 1 lutego w lokalu własnym przy ul. Sławkowskiej L. 11 II. p. rokuje jak najlepsze powodzenie. W kabarecie wystąpią p. Michalczykówna, p. Senowski art. teatru miejsk., pp. Walter, Rotter i inni. Program kabaretu składa się z duetu cytrowego, deklamacyi, śpiewu, monologów humorystycznych, kupletów i t. d. Po kabarecie rozpocznie się zabawa taneczna. Dla Pań osobny buduar. Bilety po 1 K. (dla członków 60 hal.), nabywać można wcześniej w sklepie p. Czaplińskiego ulica Szewska L. 2, zaś w dniu zabawy w lokalu „Związku“ od 5 popoł. Początek kabaretu o wpół do 8. Stroje dla Pań wieczorowe, dla Panów ciemne. Bufet po niskich cenach we własnym zarządzie. W czasie zabawy tanecznej nastąpi niespodzianka.

Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek: „Miłość czuwa“, kom. w 4 akt. Roberta de Flers.

Wtorek: „Chmury“ Arystofanesa.

Sroda: „Narzeczona w depozycie“, kom. w 4 akt. P. Gavaulta (pop.).

Czwartek: „Jak wam się podoba“, kom. w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Chmury“ Arystofanesa.

Sobota: „Białe pawie“, kom. w 3 akt. T. Konczyńskiego (nowość).

Niedziela godz. 3 popoł. „Betleem polskie“ Jasełka w 3 akt. L. Rydla.

Niedziela godz. 7 wiecz. „Białe pawie“.

Wszyscy nowi aboneni otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“.

Z prac parlamentarnych.

Prezes Koła Polskiego daje odprawę socyalistom.

W komisyi budżetowej Rady państwa w Wiedniu toczą się od kilku dni obrady, które zasługują na baczną uwagę. — Onegdaj wygłosił bar. Beck mowę, w której mówił o zbytniem „rozpolitykowaniu“ urzędników i o zamierzonem ministerstwie pracy (którego tworzenie wywołało konflikt między stronn. Luegera a bar. Beckiem, konflikt już jednak załagodzony). Wczoraj **prezes Koła polskiego dr Głąbiński** dał ciętą odprawę socyalistycznemu mówcy, napiętnował przewrotność socyalistów, którzy walki z drożyzną używają jako **reklamy** dla swej partyi i przedstawił, co **demokratyczne** Koło — wbrew agraryuszom niemieckim — podjęło w celu zmniejszenia drożyzny.

Z rozpraw komisyi budżetowej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej Izby posłów toczyły się w dalszym ciągu obrady nad działem „Rada ministrów“.

Pos. Diamand, reagując na wywody prezydenta ministrów w sprawie politycznego udziału urzędników, zaznacza, że premier zapomniał, iż rząd czyni urzędników organami korupcyi wyborczej, że więc wymusza polityczny współudział u urzędników. Omawiając stosunki w Kole polskiem, stwierdza, że nastąpiły tam wielkie zmiany. Nastąpiło zbliżenie między konserwatystami a partyą ludową i jest możliwem, że oba te stronnictwa, które łączy wspólny program agrarny, doprowadzą do mniejszości rzekomo demokratyczną większość Koła. Ruch wyborczy do Sejmu stoi już pod wrażeniem tego nowego ukształtowania się stosunków i demokraci agitują już przeciw zjednoczeniu agrarnemu.

W dalszej dyskusyi zabrał głos dr Głąbiński i oświadczył, że szczegółowe znaczenie stanowiska Koła polskiego wobec rządu w komisyi uważa za zbyteczne, ponieważ już w pełnej Izbie to uczynił. — Mowca odpiera następnie podniesione przez posła Diamanda przeciw Kołu polskiemu zarzuty, stwierdzając, że: 1) żaden z członków Koła polskiego nie starał się o jakiekolwiek rządowe stanowisko i mowca za nikim z Koła polskiego nigdy w kwestyach osobistych nie przemawiał; 2) że polscy demokraci z Koła polskiego wezwali pomocy stronnictwa socyalno-demokratycznego dla przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu, zaś odrzucili z całą stanowczością wmieszanie się Rady państwa do kompetencyi Sejmu; 3) że Koło polskie występowało za zniżeniem cen środków żywności przez to, że domagało się zwołania ankiety drożyźnianej, **zawieszenia ceł zbożowych i utworzenia rzeźni na granicy rosyjskiej.** I przytem Koło polskie obstaje, a za nagłością wniosków socyalnych demokratów Koło polskie nie głosowało, ponieważ **nie chce robić temu stronnictwu reklamy**, tem bardziej, że w te wnioski były wmieszane całkiem inne rzeczy, jak np. reforma ustawy łowieckiej i gminne prawo wyborcze, które to sprawy należą do kompetencyi sejmów. — Mowca wzywa posła Diamanda, aby dał dowody na uczynione demokratycznemu Kołu polskiemu zarzuty obłudy.

Na wniosek pos. Steinwendera dyskusyę zamknięto i obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 4 lutego o godzinie 10 rano.

Gaże oficerskie.

Wiedeń. Z przebiegu rokowań między rządem wspólnym i delegacyą węgierską wynika, że wykluczone jest uchwalenie podwyższenia gaż oficerskich w bieżącej sesyi. Węgrzy nie zgodzą się na podwyżkę bez otrzymania w zamian koncesyi na polu wojskowem.

Bar. Beck, chrześcijańsko-socyalni i nowe ministerstwa.

Zatargi między gabinetem bar. Becka a stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem został zupełnie załatwiony podczas wizyty, jaką onegdaj złożył bar. Beck na ratuszu drowi Luegerowi i przywódcom stronnictwa.

Obiegają pogłoski, że podczas konferencyi bar. Becka z przywódcami stronnictwa na ratuszu wiedeńskim, poruszono myśl powierzenia stronnictwu jeszcze jednej teki, mianowicie ministerstwa sprawiedliwości. Liberalne dzienniki wiedeńskie nie są zadowolone z kompromisu i wyrównania różnic. „Neue Fr. Presse“ zarzuca ostro bar. Beckowi, że *skapitulował przed* stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem.

„Neue Fr. Presse“ domaga się też, aby ministerstwo pracy zostało utworzone w drodze parlamentarnej, a nie rozporządzenia.

W kuloarach Izby krąży pogłoska, jakoby sprawa utworzenia ministerstwa pracy miała być załatwiona w całkiem niespodziewany sposób. Mianowicie toczyć się mają między stronnictwem chrześć.-społ. a rządem rokowania, aby zamiast ministerstwa pracy kreować **ministerstwo komunikacyi** (Verkehrsministerium) i przydzielić mu: pocztę, telegraf, gościńce i sprawy ruchu turystycznego. W ten sposób ministerstwo handlu, pozbywszy się tych agend, mogłoby intenzywnie zająć się agendami handlu i przemysłu. Dodają jeszcze, że w niedalekiej przyszłości byłoby kreowane ministerstwo socyalno-polityczne, któreby objął który z umiarkowanych socyalistów.

Telegramy „Nowin“.

Morderstwo w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj wieczorem zamordowano tutaj **Henryka Handtkego**, dyrektora akcyjnej fabryki żelaza pod firmą: „Bernard Handtke i Spółka“.

Z Portugalii.

Lizbona. Aresztowano tutaj pewnego porucznika straży cłowej i kilka innych osób. Policya wpadła na trop planowanych demonstracyi. W kilku mieszkaniach dokonano rewizyi domowej i skonfiskowano broń i amunicyę.

Roosevelt przeciw trustom.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Nowego Jorku, że prezydent Roosevelt przygotowuje świeże orędzie do kongresu, w którem gwałtownie atakuje trusty i zarzuca im spekulowanie akcyami.

Stefan Porębski dawniej **Andrzej Schultz**
KRAKÓW, Rynek główny l. 32
Zamówienia odwrotnie. — W niedziele i święta zamknięte.
POLECA:
jako specyalność firmy, monogramy haftowane gotowe, białe i kolorowe, jakoteż wzory do tychże.
6-V

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI

nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708.

pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez

ZOFIĘ z HR. FREDRÓW hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 69 b

Marmolady do pączków i legumin

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH OLSZOWSKI W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 56 a

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Toaleta z marmurem, sofka z dywanem, umywalnia z garniturem, wózek na resorach na jednego konia, tanio do sprzedania. Wiadomość w Admin. „Nowin". 168

Mieszkania poszukuje się dla starszej kobiety przy rodzinie. Łaskawe zgłoszenia pod A. Z. 212 poste-restante Kraków. 177

Uczeń

do praktyki handlowej znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowin". 180

Do sprzedania.

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.

Wiadomość: w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek główny 8 I p.

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski morelową 8 koron ... 78 malinową 8 ... jabłkową 6 ... mieszaną 5 ... w oddzielnem blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną

Czekolada królewska

wyborowa wyrob własny poleca ADAM PIASECKI Kraków, ul. Długa 10. ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Do litościwej Publiczności!

Były majster szewski, I. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą oczu, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był roznosić krakowskie dzienniki prenumeratorom. Dziś kiedy już prawie zupełnie ociemniał i nawet w ten sposób zapracować nie może zwraca się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośbę tą gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niezdolności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin".



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw smentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 67 Telefon Nr. 789.

Proszę się przekonać!



Zegar Anker

(nie Cylinder) wraz z łańcuszkiem tylko **za K. 3·25**

Wysyłam po otrzymaniu zamówienia bez zadatku elegancki, trwały, męski kieszonkowy zegarek, z dobrym chodem, nakręcany uszkiem raz na 36 godzin. Cena zegarka wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3. Adres: Dom wysyłkowy Michała Harewitza, w Krakowie. Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 182

Teatr kinematograficzny

został otwarty dn. 19 grudnia 1907 w Krakowie, Rynek gł. L. 34 Pałac Spiski I p.

Urządzenie z najnowszym komfortem.

Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50 Loża na 5 osób 8·— kor.

Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz. W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.

Dyrekcya. 80

Bez nauczyciela bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym

„AKKORDEONIE"



Nowość! Nowość!

grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami K 3·60. Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1174 (Czechy). Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 5.000 rycinami darmo i opłatnie. 159

Od wydawnictwa.

Dwanaście lat upłynęło, kiedy w r. 1896 postanowiłem wydać: *Przewodnik po cmentarzu krakowskim.*

W tym celu wydałem prospekt i ogłosiłem w dziennikach krakowskich, że w setną rocznicę założenia cmentarza krakowskiego wyjdzie ten Przewodnik, to jest w roku 1903.

Ponieważ w tym okresie nastąpiło za rządów dyecezyalnych Jego Eminencyi szóstego kardynała polskiego, księcia Biskupa krakowskiego Jana Puzyny Kniazia z Kozielska gruntowne odrestaurowanie Katedry na Wawelu i ponownie została otwarta w roku 1903 w Wielki Tydzień a pomniki nowe Królów naszych zostały już ustawione w Katedrze na Wawelu, dlatego zamykam to wydawnictwo i w tym roku 1908 wyjdzie ten Przewodnik Cmentarny jako w stoplatą rocznicę założenia

Obowiązkiem narodu jest pamiętać o tych, co swym żywotem przymnożyli jego dobytek cywilizacyjny lub krew mu nieśli w ofierze; obowiązkiem potomnych niezapominać o przodkach — to też zdaje mi się że spełniam obowiązek obywatelski, wydając ten zapowiedziany

Przewodnik cmentarny Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca

ze spisem pomników i tablic pamiątkowych z kościołów krakowskich.

Wydawca

Stanisław Cyrankiewicz. 185

LECZNICA chirurgiczna i instytut Roentgenowski Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. Aparat przenośny Roentgena. Gimnastyka szwedzka lecz.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Poselska 15

Znakomite

Pączki po 6 h.

cały dzień i codziennie świeże poleca

Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem R. PIECZARKI, w KRAKOWIE,

Poselska 15 6

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 19

Wincenty Satalecki

w Krakowie, ulica Floryańska L. 15

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny. Przesyłki uskuteczni odwrotnie za pobraniem należytości.

Cenniki szczegółowe na żądanie. 107

Restauracya Hotelu „Victoria"

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 6, poleca 77

obiad za 1 koronę 20 hal. z 4 dań a la carte.

Oryginalne wina stołowe węgierskie i austryackie. — Piwo okocimskie, pilzneńskie i portery. Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. — Dzienniki polskie i zagraniczne. — Pokoje do zebrań towarzyskich.

Lokal jest otwarty do godziny 1 w nocy.

Smalec na pączki

Marmolada morelowa i owocowa

Masło kuchenne i deserowe TŁUSZCZ KOKOSOWY

tanio w handlu

Jakóba PIEKŁY w Podgórzu. 102

MOTORY

gazowe wentylowe o sile 1/2, 1, 2, i 3 koni, motor elektryczny o sile 1 konia do tutejszego prądu, motor benzynowy o sile 3 koni i motor naftowy o sile 4 koni używany, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Oglądać można między godziną 12 a 3 codziennie w składzie wyrobów metalowych M. GERTLERA Zwierzyniecka 17. 182

Znakomity

Smalec na pączki 42 ct. za 1/2 kg. 183

SŁONINĘ I-a 42 ct.

poleca Hala rybna Stanisława Markiewicza Kraków — Mały Rynek.

Znakomita

Herbata proszkowa

1/4 funta 35 ct. 147 w handlu J. PIEKŁY Podgórze.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 h., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

W masarni Stefana Sieczkowskiego

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 11 (obok Grand hotelu)

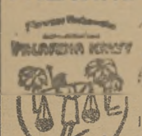
wędliny potaniały

Wyrabia i poleca Szanownej P. T. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, znakomite kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę polską białą, wędzoną i paprykowaną, rozmaite rolady, kiełbaski wiedeńskie, sardelki warszawskie, kiszki podgardlane i kaszane — wogóle wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres masarstwa.

Dwa razy dziennie świeży towar. 109

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

PALARNIA KAWY



poleca codziennie i na cenę wyborowe gatunki kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą gorącego powietrza po cenach najtańszych.

M. JAWORNICKI.

Sardynki francuskie, homary, Kawior, Sandacze i Łososie rzeczne

184

poleca

Hala rybna

STANISŁAWA MARKIEWICZA

Kraków, Mały Rynek.



Męski anker remontoir

z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z św. wizerunkami bardzo dobrze idący, wyregulowany zł. 1·90.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie mój ilustr. katalog zegarków, zegarów, wyrobów jubilerskich z chińskiego srebra i towarów muzycznych.

Dom eksportowy. rok zał. 1873. **Sina Pelz** Kraków, ulica Gertrudy 29/40 140

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM = z watą = „SALVESOL"

Bibułka srebiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nie dymnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Fram" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 90 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych, „Noris" Mr. W. Bełdowski, Kraków. 94

PIERWSZORZĘDNY 71

Zakład pogrzebowy A. Szatrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tot Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 13

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

tylko Za 6 ct. tylko

można zjeść dobrego całego śledzia zwijanego, w środku cebulką nadzianego w handlu

MICHAŁA NODZEŃSKIEGO

Kraków, Floryańska 40. 184

Drukarnie domowe z kauczuku.

Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza, cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.

Cena z wszelkiemi przyborami:

70	czcionek	1·— K	212	czcionek	3·80 K
90	„	1·20 „	260	„	4·50 „
120	„	2·— „	500	„	8·— „
			800	„	11·— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do nakładania trzcionek, poduszką farby niewysychającej i szczypczykami poleca:

Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci

Stanisława Niemczyka Kraków, Sukiennice l. 10 od strony pomn. Mickiewicza.

Monogramy, herby i naplsy wykonuje szybko i dokładnie.

78 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Egzamin inteligencyjny

w pierwszym i najstarszym w Galicyi c. k. rządowo upraw.

ZAKŁADZIE WOJSKOWO-NAUKOWYM

emer. Majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, rozpoczynają się w dniu 1 Lutego 1908 roku nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne

do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby. Staranna opieka, doborowe siły nauczycielskie, sumienna nauka zapewniają najlepsze rezultaty egzaminacyjne. Uczniowie kursu głównego rozpocząć mogą służbę wojskową już w dniu 1 Października 1908, natomiast kursa wstępne umożliwią zakończenie nauki dość wcześnie i takim słabszym uczniom, którzy już w roku 1909 staną się w wieku popisowym. **Zakład** przygotowuje prywatnie również **do egzaminu dla wszystkich klas szkół średnich i do matury.**

Nauka języków i szermierki. 187

Dla zamiejscowych (a także dla uczniów publicznych szkół średni) wzorowo urządzony, wszelkim wymogom pedagogicznego i hygienicznego wychowania młodzieży odpowiadający.

Pensyonat pod zarządem doświadczonych kierowników. Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła bezpłatnie. **Dyrekcya Zakładu**, ul. Stachowskiego L. 16, „Willa Wanda". Ze Zakładem połączone jest **Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.**

Mam zaszczyt donieść PT. Publiczności, iż na sezon obecny i karnawałowy zaopatrzyłem mój zakład kostyumowy dla teatrów amatorskich i zabaw kostyumowych i wypożyczam takowe tak w mieście jak i na prowincyę po umiarkowanych cenach.

Ubrania gotowe krakowskie

dla dzieci i dorosłych, damskie i męskie są w zakładzie do nabycia.

Z poważaniem

Ludwik Rozwadowicz

kostyumer teatru miejskiego

Kraków, ulica Stolarska l. 13, II-gie piętro.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.